

# Garlicki, Andrzej

---

## Misja A. Karabasza i A. Rakoczego

---

Przegląd Historyczny 52/2, 232-246

---

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ GARLICKI

## Misja A. Karabasza i A. Rakoczego\*

Kontakty polonii amerykańskiej z Komisją Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i Polskim Skarbem Wojskowym nie znalazły dotychczas szerszego opracowania w literaturze historycznej. Nawiazane listownie w końcu 1912 r. stanowią istotny element dla zrozumienia dziejów KTSSN i PSW. Abstrahując od całości zagadnienia, przekraczającego ramy artykułu, chciałbym zająć się jedynie pewnym fragmentem, dotyczącym pierwszej połowy 1914 r.

Koncepcje osobistego, a nie jedynie listownego kontaktu między polonią amerykańską a KSSN i PSW pojawiają się już w końcu 1913 r. Polonia amerykańska chciała sprawdzić na co idą jej pieniądze, chciała sprawdzić wiarygodność pisanych sprawozdań. Momentem dodatkowym był tu fakt, że kierownicy KSSN i PSW dość opieszale wysyłali pisemne sprawozdania, tak że każdy nieomal list z Ameryki zaczyna się od utyskiwań na milczenie „starego kraju“.

Początkowo postanowiono skontrolować KSSN i PSW przez ludzi zamieszkałych na terenie Galicji, do których polonia amerykańska a raczej jej organizacyjne i polityczne kierownictwo, Związek Narodowy Polski (ZNP), miał zaufanie. Z okazji więc zjazdu KSSN (30.XI—1.XII 1913) przesłano z Ameryki mandaty, upoważniające do uczestniczenia w obradach Świątkiewiczowi, Turskiemu i Bojce. Wybór, szczególnie dwóch pierwszych, nie był najszcześniejszy — zaangażowani poważnie w robotę sokołej znaleźli się w dość kłopotliwej sytuacji jako kontrolerzy KSSN. I chyba to właśnie było przyczyną, że nie wzięli udziału w zjeździe, tłumacząc się brakiem czasu (Świątkiewicz) i chorobą (Turski). Bojko, cieszący się bardzo dużym zaufaniem polonii amerykańskiej, na zjazd przyjechał, lecz nie zabrawszy głosu już pierwszego dnia wyjechał ze Lwowa. Nie napisał też żadnego sprawozdania do Ameryki.

Zakończenie kryzysu bałkańskiego i odsunięcie się, w opinii publicznej, perspektyw wojny spowodowało spadek entuzjazmu dla prac KSSN

---

\* Antoni Karabasza, ur. w Polsce w 1867 r., wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie w 1889 r. został właścicielem sklepu; w 1913 r. wybrany cenzorem ZNP; zm. w 1934 r.

Adolf Rakoczy, ur. w Polsce w 1869 r., wyemigrował w 1893 r. do Stanów Zjednoczonych; nauczyciel w szkole parafialnej i organista; w 1913 r. wybrany vice-cenzorem ZNP; zm. w 1947 r.

i PSW, nawet wśród zdeklarowanych początkowo zwolenników, czego bezpośrednim wyrazem był spadek ofiarności polonii amerykańskiej<sup>1</sup>. Dla przeciwdziałania temu podjęto myśl wysłania delegata, lub delegatów z Galicji, dla odbycia podróży odczytowej po Stanach Zjednoczonych, wyjaśniającej koncepcję KSSN i agitującej za zbieraniem składek na PSW. Najlepszym kandydatem był Bojko. Sprawa jednak rozbiła się o niechęć Bojki do wyjazdu, a także i niechęć KSSN do finansowania tej imprezy.

W związku z tym 9.XII 1913 T. Siemiradzki wysunął w liście do W. Jodki, jako sekretarza KSSN, nową koncepcję, że lepiej będzie, jeśli przyjedzie ktoś z Ameryki, jako kontroler KSSN i PSW, a po powrocie „...objedzie kolonie polskie i zda sprawozdanie. Trudność będzie w tem, że będą się pchać do tej misji różne wzbogacone chamy, zawsze gotowe do rzucenia grosza dla własnej ambicji. A że my takich nie zechcemy puścić, więc może być skończy się na niczym“<sup>2</sup>.

Sprawa jednak została zadecydowana na II walnym zjeździe Komitetu Obrony Narodowej (KON) 11.I 1914. W obszernym sprawozdaniu z tego zjazdu dla KSSN T. Siemiradzki pisał m. in., że „...dziś już nie potrzeba, by ktoś od was przyjeżdżał, przeciwnie zjazd uchwalił, aby kto od nas do was pojechał. Gdy KON wybierze osobę damy Wam ściśle wskazówki jak daleko można zaufać wysłańcowi“<sup>3</sup>.

List Siemiradzkiego wymaga jednak choćby najbardziej ogólnego, wyjaśnienia stosunków politycznych w łonie polonii amerykańskiej. Najsilniejszą organizacją polonii był Związek Narodowy Polski, w którym poważne wpływy posiadały elementy endeckie i klerykalne. Po dotarciu do Stanów Zjednoczonych wiadomości o powstaniu PSW i KSSN grupa działaczy (Al. Dębski, T. Siemiradzki, St. Rayzacher, Br. Kułakowski) postanowiła utworzyć na terenie amerykańskim organizację mającą na celu popieranie tych instytucji. Wykorzystano do tego celu zjazd połączeniowy sokolstwa amerykańskiego, który odbył się 15 i 16.XII 1912 w Pittsburgu. Do powstałego Komitetu Obrony Narodowej weszli: biskup Rhode jako prezes honorowy, K. Zychliński jako prezes, S. Sz wajkart (v-prezes), Adamkiewicz (skarbnik), oraz jako członkowie: Al. Dębski, T. Siemiradzki, B. D. Kułakowski, St. Rayzacher, dr J. Zalewski, dr K. Żórawski, J. M. Sienkiewicz i dr T. Starzyński<sup>4</sup>.

I zjazd KON odbył się 8.VI 1913. Rozegrała się na nim walka między elementami klerykalnymi a resztą KON. Pretekstem było odrzucenie przez zjazd wniosku ks. Zapały, by zebrane przez KON pieniądze zatrzymywać w Stanach Zjednoczonych. Po odrzuceniu wniosku księcia i przedstawiciele Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego opuścili obrady. Z klerykałami zsolidaryzowali się endecy, nie występując co prawda oficjalnie z KON, lecz dążąc do podporządkowania go ZNP, co w praktyce równałoby się likwidacji KON. W okresie zatem wzmożonej walki politycznej w łonie polonii amerykańskiej zapadła decyzja wysłania delegatów do Galicji.

<sup>1</sup> W listopadzie, grudniu 1913 r. i styczniu 1914 r. nic ze Stanów Zjednoczonych nie wpłynęło, a od lutego do maja 1914 r. wpłynęło łącznie 40 tysięcy koron. Dla porównania w okresie największego nasilenia wpływów od kwietnia do czerwca 1913 r. wpłynęło ok. 70 tysięcy koron. Por. W. Kiedrzyńska, *Wpływy i zasoby Polskiego Skarbu Wojskowego*, „Niepodległość” t. XIII, 1936, s. 369—392.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych (AAN), Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN), sygn. 23, k. 39.

<sup>3</sup> Tamże, k. 47.

<sup>4</sup> Por. St. Rayzacher, *Komitet Obrony Narodowej w Ameryce*, „Niepodległość” t. XII, 1935, s. 53—71.

Zwolennicy KSSN, do których przede wszystkim, jako najaktywniejszych, zaliczyć należy Al. Dębskiego i T. Siemiradzkiego, nie czuli się dość silni, by móc wpłynąć na to, kogo wysłać do kraju. W ZNP przeciwnicy KSSN stanowili przytłaczającą większość (10 na 15 dyrektorów). Dlatego też, kiedy ZNP postanowił wysłać delegatów do kraju, przejmując w ten sposób inicjatywę KON, zwolennicy KSSN traktują to jako swoją przegraną. 28.II 1914 Siemiradzki stwierdzał w liście do Jodki, że kierownicy ZNP mają „...wysłać do Was swojego człowieka, który by zrewidował wasze prace i zdał sprawozdanie. Ponieważ będzie to ktoś nieprzychylny, łatwo przewidzieć, że sprawozdanie jego będzie stronnnicze. Nie wiem kto będzie tym emisariuszem, ktokolwiek nim będzie, będziecie wiedzieli, co można takiemu pokazać a czego nie. Nie będzie to żaden z nas ani w ogóle z postępowców“<sup>5</sup>.

Powraca też koncepcja wysłania kogoś do Ameryki, ale teraz już dla sparaliżowania sprawozdania delegatów ZNP. Dębski w liście do Wasilewskiego (7.III 1914) proponuje aby przyjechał ktoś z ludowców i wymienia nazwiska Bojki i Witosa<sup>6</sup>. Ludowcy byli jednak zbyt zajęci własnymi kłopotami wynikłymi z rozłamu i zbliżającą się kampanią wyborczą, by któryś z wybitnych działaczy mógł sobie pozwolić na, kilkumiesięczny przecież wyjazd z Galicji. Należy też pamiętać, że w tym czasie jedynie grupa Stapińskiego przez swojego delegata A. Bombę była reprezentowana w KSSN, zaś grupa Witosa do Komisji nie należała. Trudno byłoby zatem Witosowi jechać do Ameryki w roli rzecznika KSSN.

Tymczasem ZNP ustalił, kto ma jechać do kraju i już 19 marca Dębski mógł donieść Sławkowi, że jako delegaci ZNP pojedą cenzor Karabasz i v-cenzor Rakoczy. Ostrzega, że będą się oni „...starać sprawie zaszkodzić i zapewne w tym kierunku prowadzić wywiad“<sup>7</sup>. W trzy tygodniej później J. M. Sienkiewicz informuje KSSN, że Karabasz jest zdecydowanie wrogo nastawiony, zaś Rakoczy jest zwolennikiem mniejszości ZNP<sup>8</sup>. Z tego też czasu pochodzi list Dębskiego (bez daty) pisany przez niego na firmowym papierze KON i opatrzony uwagami: „Poufne. Tylko dla osobistego użytku najbliższych“<sup>9</sup>. Słuszność tych zastrzeżeń należy w pełni uznać po zapoznaniu się z treścią — trudno chyba o jaśniejszy wykład stosowania metody prowokacji. Dębski pisał: „Starajcie się pilnować szczególnie Karabasza, gdyby Witold [Jodko] mógł upoić [go] i wpakować w jakąś awanturę lub skandal po pijanemu, sam będąc trzeźwy, sfotografować go lub pijanego wsadzić pod telegraf, tak żeby ten skandal mógł się do prasy dostać, byłoby wybornie. Gdyby mu akademicy za Studnickiego<sup>10</sup> mordy nabili, byłoby wybornie, ale nie sam Studnicki osobiście i niech ten skandal pójdzie do prasy, bo Karabasz na pewno będzie się starał po przyjeździe jak najczarniej Was omalować. Rakoczy jest podrzędną figurą i w razie jeśli potraficie go zażyć przez Bojkę, Tetmajera, Zmigrodzkiego, to nawet może przychylnie zająć stanowisko. Na zewnątrz musicie być dla nich grzeczni i honorować. Ale protokół prowadźcie z posiedzenia oficjal-

<sup>5</sup> AAN KTSSN sygn. 23, k. 50.

<sup>6</sup> Tamże, sygn. 20, k. 52.

<sup>7</sup> Tamże, sygn. 23, k. 64.

<sup>8</sup> Tamże, k. 55.

<sup>9</sup> Tamże, k. 66.

<sup>10</sup> Karabasz miał wyrazić się o Studnickim, gdy dowiedział się, że jest on członkiem PSW „ten podlec” (por. AAN KTSSN, sygn. 23, k. 64).

nego. Jeśli możecie tanim kosztem przystawić do Karabasza agenta śledczego, to to zróbcie, ale musicie mieć pewnego człowieka“<sup>11</sup>.

Piłsudski i jego ludzie mogli teraz spokojnie oczekiwać delegatów, wiedząc czego się po nich można spodziewać i jak należy z nimi postępować. Uprzedzając fakty stwierdzić można, że nie zastosowano się do rad Dębskiego, nie chcąc widać iść z delegatami na otwartą walkę. Nie udało się też Jodce upić ich, bo jak pisał Sławek do Piłsudskiego, wykrecali się oni od wspólnego chodzenia do knajp<sup>12</sup>.

Karabasz i Rakoczy przyjechali do Krakowa 21 kwietnia, zatrzymując się przedtem kilka dni w Poznaniu i Warszawie. Jest dość dziwne, że do spotkania przedstawicieli KSSN i PSW z delegatami doszło dopiero po czterech dniach. Obie strony widać zbyt szybko się nie śpieszyły. Jednak już w cztery dni po pierwszym spotkaniu rozmowy w Krakowie zostały zakończone i podpisano wspólny protokół<sup>13</sup>. Zarówno Sławek jak Wasilewski i Sokolnicki, jako prowadzący rozmowy z delegatami z ramienia PSW i Komisji, byli bardzo zadowoleni z wyników<sup>14</sup>. W porównaniu z pesymistycznymi przewidywaniami Dębskiego i Siemiradzkiego był to niewątpliwie sukces Komisji.

Konferencje krakowskie, których wynikiem był wspomniany protokół, polegały na stawianiu przez Karabasza i Rakoczego pytań i odpowiedziach ze strony przedstawicieli KSSN i PSW. Pytania i odpowiedzi są dokładnie streszczone w protokole. Problematyka ich jest obszerna, co było wynikiem nieznamości stosunków polskich ze strony delegatów.

Na pierwszym posiedzeniu Karabasz i Rakoczy zażądali wyjaśnienia, jaki jest stosunek Polskiego Stronnictwa Ludowego do Komisji, wyjaśnienia jaki jest stosunek KSSN do Żydów i jaki jest jej stosunek do Austrii. W sprawie PSL odpowiedziano delegatom, że grupa Stapińskiego należy do KSSN (delegat A. Bomba), zaś z grupą Witosa prowadzone są obecnie rozmowy, które pozwalają przypuszczać, że w niedługim czasie delegat jej weźmie udział w pracach Komisji. W sprawie Żydów: wyjaśniono, że partie żydowskie nie popierają Komisji oraz że żaden z jej funkcjonariuszy, jak również żaden z funkcjonariuszy PSW, nie jest Żydem. Wreszcie w sprawie stosunku do Austrii stwierdzono, że Austria jest jedynym państwem zaborczym, którego interesy obecnie ze względu na Rosję są też same co i Komisji. Dlatego też jedynie wrogowie ruchu niepodległościowego mogą dążyć obecnie do zaznaczenia antyaustriackiego stanowiska. Na zakończenie tego posiedzenia złożono jeszcze delegatom amerykańskim wyjaśnienie, że przeciwnikami akcji niepodległościowej są partie ugodowe, kapitalistyczne, że zaś wszystko co zdrowe i uczciwe w społeczeństwie coraz wyraźniej skupia się wokół Komisji.

Następne posiedzenie rozpoczęło się od zapoznania delegatów amerykańskich ze strukturą KSSN i jej składem personalnym (nie podano delegatom nazwisk ani nawet pseudonimów członków Komisji z zaboru rosyj-

<sup>11</sup> AAN KTSSN sygn. 23, k. 66.

<sup>12</sup> Tamże teka IX podt. 1a, List W. Sławka do J. Piłsudskiego z 29 kwietnia 1914.

<sup>13</sup> Oryginał protokołu znajduje się w AAN KTSSN sygn. 24, k. 3.

<sup>14</sup> Sławek pisał do Piłsudskiego: „Nasz protokół jest właściwie już załatwieniem sprawy” (AAN KTSSN teka IX, podt. 1a), a Wasilewski do Dębskiego: „*Summa summarum* możemy być zadowoleni z pobytu delegatów w kraju, gdyż mogli się oni naocznie przekonać o wynikach naszej pracy i systemie jej prowadzenia i o zupełnej bezpodstawności oszczerstw i plotek rozpowszechnianych przez naszych wrogów (tamże sygn. 16, k. 24–30).

skiego). Oświadczono też delegatom, że J. Stapiński nigdy nie był członkiem Komisji i nie brał udziału w żadnym jej posiedzeniu. Oświadczenie tej treści złożono też co do S. Askenazego, H. Diamanda, W. Feldmana i Loewensteina. Na pytanie dotyczące się roli Jodki i przyczyn jego rezygnacji z funkcji sekretarza Komisji odpowiedziano delegatom, że Jodko zrezygnował z przyczyn osobistych, a wpływ, jaki wywierał na prace Komisji, tłumaczy się jego wielkimi zdolnościami organizacyjnymi i tym, że był jedynym, który bez reszty poświęcił swój czas Komisji. Była to prawda, ale zrzęcznie podana. Jodko zrezygnował bowiem ze stanowiska sekretarza Komisji z powodów rzeczywiście osobistych, mianowicie z powodu kompromitacji w aferze wekslowej.

Po tych wyjaśnieniach Karabas i Rakoczy postawili szereg pytań dotyczących stosunków międzynarodowych i perspektyw sprawy polskiej na tym tle. Najistotniejszym problemem były tu wzajemne stosunki Austrii i Niemiec oraz rola Niemiec w przewidywanej wojnie. Było to pytanie dla Sławka, Wasilewskiego i Sokolnickiego szczególnie nieprzyjemne i trudne. Wśród polonii amerykańskiej w owym czasie nastroje antyniemieckie były dużo silniejsze niż antyrosyjskie. A jednocześnie delegaci Komisji nie mogli nic na temat stosunków Austrii i Niemiec powiedzieć konkretnego, bo i sami nic konkretnego nie wiedzieli. Jedyną do przyjęcia dla Amerykanów odpowiedzią było sugerowanie, że w razie konfliktu zbrojnego, między Austrią a Niemcami nastąpi podział zadań. Niemcy będą walczyć na froncie zachodnim przeciwko Francji i Anglii, Austria uderzy na Rosję. Jednocześnie silny ruch powstańczy na terenie Królestwa, znajdujący się w pewnym sojuszu z Austrią, ale bezwzględnie wrogi Niemcom, stanowić będzie gwarancję ochrony Królestwa przed Niemcami.

Bardzo istotną częścią konferencji były sprawy finansowe. Przede wszystkim wyjaśniono delegatom amerykańskim, że jedyną przyczyną nie publikowania sprawozdań finansowych była obawa przed reakcją czynników austriackich. Następnie przedstawiono im stosunek wpływów z Ameryki do ogólnej sumy wpływów. Operowano liczbami odnoszącymi się do okresu od 1.IX 1912 do 31.VIII 1913. Według przedstawionych delegatom materiałów wpływy te przedstawiały się następująco:

„Z Ameryki do kasy Polskiego Skarbu Wojskowego wpł. kor. 95 981,08. Ze Starego Kraju <sup>15</sup>:

Do kasy PSW	kor. 46 274,73
„ „ Komendy Głównej	„ 3 471,95
„ „ Intendenty	„ 3 483,23
„ „ Związków Strzeleckich	„ 64 102,10
„ „ Intendenty Zw. Strzel.	„ 54 789,50
„ „ Drużyn Strzeleckich	„ 21 455
„ „ Intendenty Drużyn	„ 180 148

---

373 724,51

wszystkiego razem wpłynęło kor. 469 705,59<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Czyli łącznie ze wszystkich ziem polskich. To wspólne traktowanie ziem polskich nie jest bynajmniej przypadkowe — służyło ono do ukrycia stosunku wpływów z Galicji i zaboru rosyjskiego, który dla tego ostatniego był bardzo niekorzystny. Z Królestwa bowiem w tym okresie wpłynęło do kasy PSW jedynie 1515 koron 55 hal. (por. W. Kiedrzyńska, op. cit.).

<sup>16</sup> AAN KTSSN sygn. 24, k. 3.

Wynika z tego obliczenia, że Ameryka dała 20,43% ogólnej sumy wpływów. Jest to dość dalekie od prawdy. Kombinacja, którą zastosowano w tym zestawieniu, polega na tym, że poza kasą PSW, inne kasy sum podanych w zestawieniu w większości na oczy nie widziały. W sprawozdaniach finansowych umieszczono bowiem wszystkie elementy umundurowania i uzbrojenia, które członkowie Związków Strzeleckich czy Drużyn zakupywali za własne pieniądze. Cel podania takich właśnie zawyżonych danych jest oczywisty — chodziło o ukazanie ofiarności społeczeństwa polskiego i o wyrobienie przekonania, że wpływy amerykańskie stanowią drobny zaledwie procent wpływów ogólnych. W praktyce było wręcz odwrotnie, wpływy amerykańskie stanowiły gotówkę, którą Komisja i PSW mogły dysponować, reszta były to w większości cyfry na papierze.

Dane te jednak są interesujące jeszcze i dla innych spraw. Historiografia piłsudczykowska lansowała bowiem zawsze tezę, że Drużyny Strzeleckie były dużo słabsze liczebnie od Związków Strzeleckich<sup>17</sup>. Znajdowało to swój wyraz już w omawianym okresie, kiedy Wydział Wojskowy KSSN przyjął klucz podziału pieniędzy między organizacje, w myśl którego Związki Strzeleckie otrzymywały 2/3 a Drużyny 1/3 sum. Do Wydziału Wojskowego wchodziłi w równej liczbie przedstawiciele Związków i Drużyn, ale kontrolerami Wydziału z ramienia Komisji byli M. Sokolnicki i Wł. Sikorski, co dawało piłsudczykom zdecydowaną przewagę na terenie Wydziału. Drużyny uważały podział pieniędzy za niesprawiedliwy i przy rozejściu się Drużyn i Związków był to jeden z głównych argumentów. Natomiast dane przedstawione delegatom amerykańskim sugerują sytuację wręcz odwrotną. Łączna suma zebrana przez Związki i ich intendenturę wynosi bowiem kor. 118 891,60 zaś suma zebrana przez Drużyny i ich intendenturę wynosi 201 603, czyli prawie dwa razy tyle. Nie są to jednak dane bezpośrednio porównywalne, bo obie organizacje przygotowywały sprawozdania finansowe według różnych metod, w każdym bądź razie świadczyć mogą o wadze jaką każda z organizacji przywiązywała do umundurowania i uzbrojenia oraz o możliwościach finansowych obu organizacji.

Zakończenie protokołu stanowiło wielki sukces Sławka, Wasilewskiego i Sokolnickiego, a stało się bardzo silnym argumentem w późniejszej rozgrywce politycznej. Stwierdzono bowiem w zakończeniu podpisanego przez wszystkich, a więc i Karabasza i Rakoczego, protokołu, że „...jakkolwiek delegaci Związku Narodowego Polskiego przyjechali do kraju uprzedzeni do Komisji SSN [i w wyposażeniu poniekąd wrogim względem niej, to] <sup>18</sup> jednak wszechstronne i szczegółowe przedstawienie sprawy ze strony przedstawicieli Komisji SSN, Polskiego Skarbu Wojskowego i Wydziału Wojskowego rozproszyło uprzedzenie i nieporozumienia, wyjaśniło wątpliwości i pozwoliło ocenić należycie całokształt pracy, dokonanej przez powyższe organizacje. To przesądza, że stosunki wzajemne między Związkiem Narodowym Polskim a Komisją Skonfederowanych Str. Niep. będą na przyszłość normalne, harmonijne, jako oparte na wzajemnym zaufaniu“<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Nazwy Związki Strzeleckie używam umownie jako wspólnego określenia dla łwowskich Związków Strzeleckich i krakowskiego Strzelca.

<sup>18</sup> Tekst w nawiasie kwadratowym został wykreślony z protokołu na żądanie Karabasza i Rakoczego.

<sup>19</sup> AAN KTSSN sygn. 24, k. 3.

Po zakończeniu konferencji w Krakowie Karabasza i Rakoczy pojechali do Lwowa, gdzie odbyli szereg rozmów politycznych. Wydaje się, że właśnie pobyt we Lwowie miał decydujące znaczenie dla stanowiska, jakie zajęli po powrocie do Ameryki. Niestety zachowały się jedynie pośrednie materiały relacjonujące lwowskie rozmowy. Nie ulega wszakże wątpliwości, że wśród rozmówców byli m. in. T. Cieński, namiestnik Korytowski, a także J. Piłsudski. Najistotniejsze jednak były rozmowy z przedstawicielami Drużyn Strzeleckich i ich politycznym kierownictwem, tzw. frondą endecką<sup>20</sup>.

Nie jest przedmiotem tego artykułu analiza układu sił politycznych w KSSN, zmian w tym układzie zachodzących oraz ich przyczyn i skutków. Dla ogólnej jednak orientacji przypomnieć należy fakty, które bezpośrednio wiążą się z misją Karabasza i Rakoczego.

10 maja odbyło się posiedzenie KSSN. Jeszcze przed tym posiedzeniem Narodowy Związek Robotniczy przysłał list, zawiadamiający, że występuje z Komisji, to samo zakomunikował F. Młynarski na posiedzeniu Komisji odnośnie do Narodowego Związku Chłopskiego. Na tym samym posiedzeniu po dłuższej dyskusji na temat Drużyn Strzeleckich, zgłosił wystąpienie z Komisji Związek Niepodległości. Przedstawiciel Drużyn Strzeleckich złożył zaś oświadczenie, że „...Drużyny zachowują nadal rezerwy wobec KSSN”<sup>21</sup>. Oświadczenie to wyjaśnił list Komendy Drużyn przysłany w dwa dni później do PSW, w którym m. in. stwierdzono: „...Komenda Naczelna PDS wstrzymuje się od korzystania z zapomóg PSW i zarazem oświadcza, iż stając wobec konieczności uruchomienia prowizorycznej własnej org[anizacji] skarbowej, wstrzymuje się również od popierania PSW”<sup>22</sup>. Było to całkowite zerwanie organizacyjne.

Wydaje się, że decydującym momentem była tu rozmowa F. Młynarskiego z Karabaszem, w wyniku której udało mu się przekonać Karabasza o konieczności dzielenia pieniędzy nie przez PSW, ale na terenie Ameryki i przysyłania subwencji bezpośrednio poszczególnym organizacjom. Byłby to olbrzymi cios dla Piłsudskiego i jego ludzi, i to zarówno finansowy jak i polityczny. Zdawali sobie oni z tego zresztą świetnie sprawę. Sam Piłsudski pisał do Krakowa instruując Wasilewskiego i Sławka, jakie należy zająć stanowisko. Nalegał, żeby natychmiast zawiadomić o sytuacji Al. Dębskiego (uczynił to L. Wasilewski wysyłając 18 maja obszerny list<sup>23</sup>) i ostro zaatakować delegatów po ich powrocie do Ameryki, bowiem jedynie zajmując pozycję ofensywną „...można będzie doprowadzić do tego, że nawet przy postanowieniu bezpośredniego w Ameryce już podziału pieniędzy, nasza część będzie dużą, a część innych małą. Specjalnie trzeba się starać o zmniejszenie udziału drużyniaków, a to dlatego, aby przez brak monety zmusić ich do szybszego zbliżenia się do nas”<sup>24</sup>. Piłsudski przywiązuje bardzo dużą wagę do tego ekonomicznego nacisku na Drużyny, uważając, że lepiej będzie nawet, jeśli pieniądze przeznaczone dla Drużyn

<sup>20</sup> Tak w owym czasie nazywano Narodowy Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski i Związek Niepodległości. Ten ostatni używał też konspiracyjnej nazwy Organizacja Niepodległościowa Inteligencji. Ideologiem tych trzech organizacji był dr Feliks Młynarski (ps. Jan Brzoza).

<sup>21</sup> AAN KTSSN sygn. 9, Protokół XIX posiedzenia z 10 maja 1914.

<sup>22</sup> Tamże sygn. 23, k. 65.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.



Strzeleckich pójdą na Drużyny Bartoszwowe<sup>25</sup>, byle zmusić Drużyny Strzeleckie do powrotu do KSSN.

Wasilewski wysłał list do Dębskiego, Komisja podjęła 10 maja na wniosek Daszyńskiego uchwałę, aby wstrzymać się od publikowania tekstu zakończenia protokołu rozmów z delegatami amerykańskimi, aż do zajęcia przez nich stanowiska po powrocie do Ameryki, a Wydział Prasowy KSSN wydał biuletyny prasowe nr 42 i 43 informujące o pobycie delegatów i utrzymane w bardzo dla nich ciepłym tonie, oceniające ich przyjazd jako sukces ruchu niepodległościowego<sup>26</sup>. Na uwagę zasługuje biuletyn nr 43 zawierający 5½ stronicowy artykuł M. Sokolnickiego (pod pseudonimem M-cki) zatytułowany „Płoch nadzieje“, a omawiający nagonkę na KSSN w związku z przyjazdem Karabasza i Rakoczego i stwierdzający, że „...przyjechali do Europy ludzie bezstronni, stwierdzili prawdę i z odgłossem tej prawdy do Ameryki powrócą“<sup>27</sup>.

Karabasza i Rakoczy powrócili do Stanów Zjednoczonych 26 maja. W dwa dni później zostało opublikowane w polskiej prasie w Ameryce ich oświadczenie, w którym oprócz informacji o swoim powrocie i zgromadzeniu materiału, na podstawie którego opracują memoriał, odcinają się od fałszywych informacji zamieszczonych w niektórych pismach i biuletynie prasowym KSSN nr 42, oraz zalecają powstrzymanie się od „...formowania wszelkich przedwczesnych sądów, opartych na sprawozdaniach korespondentów partyjnych“ i zaciekania na ich wspólne sprawozdanie, które „...wiele rzeczy wyjaśni, wielu oczy otworzy i kierunek narodowej pracy ZNP i wychodźstwa narodowego w Ameryce na dłuższy czas ustali“<sup>28</sup>.

Tekst sprawozdania opublikowany został 11 czerwca<sup>29</sup>. Prasa amerykańska docierała jednak w owym czasie do Krakowa z mniej więcej 2-tygodniowym opóźnieniem<sup>30</sup>, tak że Komisja pierwsze wiadomości o sprawozdaniu otrzymała ok. 24 czerwca. Pierwszym posunięciem było wysłanie Al. Dębskiemu ok. 800 facsimile zakończenia protokołu z podpisanymi delegatów „dla jak najszerszego użytkowania“<sup>31</sup>. Następnie 30 czerwca sekretariat KSSN wysłał depezę do KON, że sprawozdanie delegatów jest kłamstwem<sup>32</sup>.

Reakcja Komisji jest zupełnie zrozumiała — sprawozdanie było dla niej ciosem, stawiającym właściwie pod znakiem zapytania dalsze jej istnienie. Karabasza i Rakoczy stwierdzili bowiem, że obecnie Komisji stanowczo popierać nie należy i zaproponowali utworzenie przy Zarządzie Centralnym ZNP wydziału dla spraw niepodległościowych. Wydział miałby się zająć zbieraniem składek i agitacją w Ameryce. Zebrane pieniądze posyłać

<sup>25</sup> Tamże pisał Piłsudski: „Niech więc już część floty idzie zupełnie na zmarnowanie, gdy inaczej niepodobna się urządzić. Będą to tylko zmarnowane wysiłki, ale nie będzie to tworzenie sobie przeszkód przez utrwalanie tego, co prędzej czy później zniknąć musi — rozbieżności między Drużynami a Związkami — głupiego szczeniackiego wybryku”.

<sup>26</sup> Por. AAN KTSSN sygn. 41.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> „Dziennik Narodowy” z 28 maja 1914.

<sup>29</sup> Por. „Dziennik Związkowy. Zgoda” nr 136 z 11 maja 1914.

<sup>30</sup> W liście do Sikorskiego z 25 czerwca 1914 Wasilewski donosił, że otrzymał egzemplarz „Dziennika Związkowego” z tekstem sprawozdania delegatów (AAN KTSSN sygn. 16, k. 128).

<sup>31</sup> Tamże k. 123—126.

<sup>32</sup> Opublikowana w „Dzienniku Polskim” Detroit Mich. nr 156 z 1 lipca 1914.

miałby organizacjom wojskowym w Galicji, w tej wysokości jaką uznałby za słuszną, zaś jednocześnie gromadzić stały kapitał w Ameryce dla użycia go, gdy wojna wybuchnie.

Zarzuty, jakie delegaci postawili Komisji w swym sprawozdaniu, były następujące: 1. Komisja obecnie nie posiada w swym gronie ludzi cieszących się zaufaniem ogółu i znanych ogółowi, a tym samym nie może reprezentować społeczeństwa. 2. Komisja utrudniała i utrudnia przystąpienie do jej składu innych organizacji wojskowych i politycznych. 3. Komisja była i jest faworyzowana bez zastrzeżeń przez zaborczy rząd austriacki, nie mając z jego strony żadnych gwarancji. 4. Zarzuty natury finansowej, że Komisja podaje mylne sprawozdania z wydatków, że wydaje większe sumy na pensje i wyjazdy niż na karabiny i amunicję, i że fundusze jej spoczywają w rękach dwóch ludzi<sup>33</sup>, bez żadnej z ich strony gwarancji. Karabas i Rakoczy podawali też opinie polityków polskich, z którymi przeprowadzili rozmowy. Miały być one później, sukcesywnie drukowane w prasie, ale w rezultacie ukazało się ich jedynie kilka.

Dębski w liście do Wasilewskiego<sup>34</sup> domagał się wyjaśnienia części zarzutów i to nalegając na szybkość odpowiedzi, bowiem 12 lipca miał odbyć się półroczny zjazd KON, na którym przewidywał silny atak na Komisję, a tym samym i na KON. Żądał wyjaśnienia, czy prawdą jest, iż Tetmajer powiedział, że Jodce centa by nie zaufał, że KSSN bierze pieniądze od obcych rządów, że Feldman i Sieroszewski potępił skład Komisji, że sprawozdania finansowe są fałszywe (podane zmyśnione wydatki na buty i karabiny).

W odpowiedzi Wasilewski wysłał 2 lipca obszerny list do Dębskiego<sup>35</sup> zapowiadając, że Tetmajer, którego nie ma obecnie w Krakowie, wyjaśni sprawę po swoim powrocie, że Sieroszewski wysłał list wyjaśniający. W sprawie broni wyjaśnia, że naturalnie nie może być mowy, aby wszyscy strzelcy mieli broń, bo Komisji na to nie stać, że karabiny służą tylko do nauki i dlatego konieczne jest dysponowanie różnymi typami. W sprawie butów wyjaśnia zaś, że rzeczywiście butów w magazynach nie ma, ale wydatek ten pochodzi ze sprawozdania Drużyn Strzeleckich i dotyczy sum, które ich członkowie wydali z własnej kieszeni. Sprawozdanie finansowe Drużyn, jak i Związków Strzeleckich, Komisja przyjęła do wiadomości nie kontrolując i nie biorąc zań odpowiedzialności, co zresztą zostało delegatom na konferencji wyjaśnione i zanotowane w protokole. Zaprzecza też Wasilewski kategorycznie jakoby Komisja brała pieniądze od obcych rządów.

Wydaje się, że rzeczywiście Karabas i Rakoczy puścili wodze fantazji i spreparowali szereg wypowiedzi i zarzutów. Po rozmowach lwowskich nabrali przekonania, że pieniądze należy dzielić w Ameryce, że Komisja i PSW nie powinny mieć monopolu na reprezentowanie społeczeństwa polskiego wobec polonii amerykańskiej. Mieli na to podstawy. Po wystąpieniu z Komisji Narodowego Związku Robotniczego, Narodowego Związku Chłopskiego i Związku Niepodległości, po odejściu Drużyn Strzeleckich, Komisja reprezentowała jedynie PPSD, kanapowe Polskie Stronnictwo Postępowe, grupę Stapińskiego i dwie, bardzo słabe w owym czasie, jeśli chodzi o wpływy, organizacje Królestwa — Związek Chłopski i PPS.

<sup>33</sup> W. Sławka i St. Tora.

<sup>34</sup> AAN KTSSN sygn. 23, k. 78.

<sup>35</sup> Tamże, sygn. 16, k. 134—143.

Proendeckie nastawienie Karabasza było dodatkowym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji. Powstawała jednak konieczność takiego udokumentowania sprawozdania, by przemówiło ono do polonii amerykańskiej. Karabasza i Rakoczy byli typowymi politykami amerykańskimi — niezbyt inteligentni, niezbyt uczciwi w metodach walki politycznej, ale sprytni i rozumiejący nastroje polonii. Dlatego też preparując niektóre dokumenty wkładają w usta polityków polskich w stosunku do Komisji zarzuty przede wszystkim natury finansowej i personalnej. Fałszerstwa te zresztą są dosyć naiwne — publikują na przykład dwa dokumenty Tetmajera: oświadczenie z 25 kwietnia<sup>36</sup> i list (autentyczny) z 11 maja, między tymi dwoma dokumentami zachodzi zupełnie wyraźna sprzeczność.

Z początkiem lipca rozpoczęło się wysyłanie przez działaczy galicyjskich sprostowań i protestów przeciw sprawozdaniu delegatów. Pierwszy wysłał list W. Feldman<sup>37</sup>. Stwierdził w nim, że relacja delegatów z rozmowy z nim jest fałszywa, że nie potępiał składu Komisji, a przeciwnie wyrażał się o niej bardzo pochlebnie. List jest utrzymany w bardzo spokojnym tonie, co różni go od enuncjacji pozostałych działaczy.

Tego samego dnia (2 lipca) Wacław Sieroszewski ogłosił list otwarty do polonii amerykańskiej<sup>38</sup>.

5 lipca I. Daszyński ogłosił list otwarty do Al. Dębskiego, jako sekretarza KON. Zarzuty Daszyńskiego dotyczyły przede wszystkim samych delegatów, stwierdzał, że „...takich smutnych nieuków, takich ludzi niezdolnych do poważnego traktowania ciężkiej, bolesnej, skomplikowanej i olbrzymiej sprawy walki o niepodległość narodu polskiego, takich do swojej trudnej misji zgoła nieprzygotowanych dwóch ludzi z takimi pełnomocnictwami, wprost się nie spodziewałem“<sup>39</sup>. Uważa, że wysłanie takich ludzi jest dowodem nędzy duchowej polonii amerykańskiej i zwraca się do polonii z pytaniem, czy jest za Karabaszem i Rakoczem czy za KSSN.

7 lipca M. Sokolnicki wysłał na ręce Dębskiego sprostowanie zarzutów natury finansowej, które postawili delegaci<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> W związku z tą rozmową z Tetmajerem miał miejsce zabawny, ale świadczący o prawdomówności Karabasza i Rakoczego, incydent na posiedzeniu Zarządu Centralnego ZNP 7 lipca. W trakcie posiedzenia dyr. Anielewski zarzucił, że relacje delegatów to plotki zbierane po knajpach. Na co Karabasza:

„— Nie w knajpach zbieraliśmy to. To nie było w knajpie.

— A gdzie? To jest przecież knajpa Hawelki.

— Myśmy byli w prywatnym mieszkaniu pana Hawelki.

— Wobec tego ja stwierdzam, że Hawelka już coś od 20 lat nie żyje i nie mogliście być w jego prywatnym mieszkaniu”. („Dziennik Ludowy” Chicago nr 156 z 8 czerwca 1914).

<sup>37</sup> AAN KTSSN sygn. 23, k. 80.

<sup>38</sup> Tamże sygn. 24, k. 5. Sieroszewski pisał m. in.: „...Moje odpowiedzi delegaci przekreśli, gdyż choć p. Rakoczy zapisywał coś na prędce w swoim notesie, ale mi tego, co zapisał ani do przeczytania, ani do podpisania nie dał, a teraz śmie przytaczać te przez siebie napisane oszczerstwa jako moje zdanie! Zabraniam im, Delegatom, tego czynić stanowczo. Zabraniam im używać imienia mego i aby raz na zawsze stosunek mój do tej sprawy wyjaśnić, stwierdzam, iż: uznawałem i uznaję Komisję Skon. Stron. Niepodległ. za jedyne poważne i godne zaufania połączenie stronnictw niepodległościowych polskich”... i kończy: „Hańba grabarzom własnej Ojczyzny, hańba tym, co ryerczom jej wolności starają się zdradziecko wsadzić bratni sztylet w serce! Hańba im po wsze czasy i wśród wszystkich ludów!”.

<sup>39</sup> AAN KTSSN sygn. 24, k. 6.

<sup>40</sup> Tamże sygn. 16, k. 151. Jest to drugie sprostowanie, pierwsze Sokolnicki wysłał 27 czerwca (tamże k. 132—133). Domagał się postawienia delegatów przed sąd obywatelski.

Wreszcie działacze Strzelca krakowskiego S. Żmigrodzki i J. Warchałowski wysłali list otwarty do Karabasza i Rakoczego zarzucając im oszczerstwa i fałszywe głoszone w interesie wrogów niepodległości.

Zanim jednak te sprostowania i listy otwarte dotarły do adresatów, walka na terenie amerykańskim doprowadziła do pewnych rozstrzygnięć.

7 lipca Karabasz opublikował „Wyjaśnienie”<sup>41</sup> w sprawie protokołu rozmów z KSSN, w którym to wyjaśnieniu stwierdził, że po pierwszej konferencji wraz z A. Rakoczym „...podpisali i protokół z posiedzenia, który nas absolutnie do niczego nie zobowiązywał i zobowiązywać nie mógł, a który żadną umową ani ugodą nie był, za co go w pismach nieprawnie ogłoszono”.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Zarządu Centralnego ZNP w sprawie wydania odezwy mówiącej o popieraniu Wydziału Niepodległościowego ZNP i nie zasilaniu składekmi KON i KSSN. W czasie posiedzenia wywijała się ostra dyskusja, w wyniku której zwolennicy KON i KSSN, dyrektorzy H. Anielewski i J. Zalewski złożyli dymisje z Zarządu ZNP.

12 lipca odbył się półroczny zjazd KON. Dębski i jego zwolennicy odnieśli na nim zwycięstwo, doprowadzając do tego, że zjazd postanowił w niczym nie zmieniać polityki ani metod postępowania<sup>42</sup>. Mimo to Dębski nie był nastrojony optymistycznie pisząc w sprawozdaniu dla Wasiliewskiego<sup>43</sup>, że budować trzeba będzie wszystko na nowo, że ofiarności polonii spadła zastraszająco (w czerwcu wpłynęło niecałe 400 dolarów), że jest to spowodowane nieufnością, z którą trudno walczyć.

Jeszcze przed zjazdem KON ukazał się w prasie polskiej w Ameryce list Wł. Studnickiego do ZNP<sup>44</sup>. Występuje on przeciw Komisji, bowiem, „...po wystąpieniu z niej Związku Narodowego Robotniczego, Grupy Chłopskiej w Królestwie, której organem jest „Polska”<sup>45</sup>, po niemożliwieniu wstąpienia do niej odrodzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego — nie reprezentuje większości żywiołów niepodległościowych. Szkodzi tylko sprawie i zgodnie ze statutem Polskiego Skarbu Wojskowego nie powinna ani centa otrzymywać z Polskiego Skarbu Wojskowego. W połowie sierpnia odbędzie się zwołany przeze mnie zjazd, który rozpatrzy sprawę organizacji niepodległościowych. Aż do rozstrzygnięcia sprawy Polskiego Skarbu proszę o nie wysyłanie zbieranych pieniędzy do Europy. Na zjazd zapraszam Waszego przedstawiciela”. List ten był jedynie ogólnym streszczeniem poglądów Studnickiego, wyłożonych szczegółowo w artykule zamieszczonym w „Krytyce”<sup>46</sup>.

Przedruk artykułu Studnickiego z „Krytyki” w polskiej prasie w Ameryce był, wydaje się, ostatnim głosem z kraju, który dotarł przed wybuchem wojny. Cała przecież kampania ze strony działaczy galicyjskich odbywała się już po strzałach w Sarajewie. Nie znaczy to jednak, aby zbliżająca się wojna zawiesiła akcję polityczną w Galicji związaną ze sprawozdaniem Karabasza i Rakoczego.

<sup>41</sup> „Dziennik Związkowy. Zgoda” z 7 lipca 1914.

<sup>42</sup> Por. St. Rayzacher, op. cit.

<sup>43</sup> AAN KTSSN sygn. 23, k. 82.

<sup>44</sup> „Dziennik Związkowy. Zgoda” z 2 lipca 1914.

<sup>45</sup> Czyli Narodowego Związku Chłopskiego.

<sup>46</sup> „Krytyka” nr XI z 1 czerwca 1914, s. 293—304. Artykuł ten został przedrukowany w „Ameryka Echo” Toledo Ohio nr 29 z 18 lipca 1914.

14 lipca J. Piłsudski opublikował artykuł pt. „Jeszcze o delegatach amerykańskich“<sup>47</sup>. Piłsudski podaje tu przebieg rozmowy swojej z delegatami i wyjaśnia zarzuty ich co do spraw wojskowych, przede wszystkim sprawy uzbrojenia oddziałów strzeleckich.

Następnego dnia „Słowo Polskie“ zamieściło w całości list Wł. Studnickiego do ZNP<sup>48</sup>.

Pozostała jeszcze niewyjaśniona sprawa Wł. Tetmajera, który w lipcu przebywał na kuracji poza Galicją. Natychmiast po jego powrocie do Krakowa „Wiek Nowy“ wysłał doń swojego korespondenta. Relacjonował on rozmowę z Tetmajerem: „...Poseł Tetmajer po wysłuchaniu sprawy chwycił się rozpaczliwie za głowę i pierwsze jego odpowiedzi pełne oburzenia były: — Jest to bezczelne kłamstwo! Ochłonawszy zaś ze wzburzenia poseł Tetmajer powiedział co następuje: — Stanowczo i kategorycznie zaprzeczam, jakobym kiedykolwiek mówił lub pisał o tym, że członkowie Komisji Tymczasowej pobierali pieniądze od obcych mocarstw, a tym bardziej, bym miał to mówić delegatom amerykańskim. Zarzut taki nigdy nie powstał mi nawet w myśli. Wszystkich członków KT, ale to absolutnie wszystkich bez wyjątku uważam za ludzi uczciwych i bezwzględnie czystych rąk“<sup>49</sup>.

25 lipca Tetmajer złożył oświadczenie stwierdzające, że jedynie adekwatny dla jego poglądów jest list jego do Karabasza i Rakoczego z 11 maja, wszelkie zaś inne poglądy mu przypisywane są fałszywe<sup>50</sup>.

W trzy dni później wybuchła pierwsza wojna światowa i wszystkie te sprawy stały się nieaktualne.

Znaczenia jednak misji Karabasza i Rakoczego nie należy nie doceniać. Odegrała ona bardzo istotną rolę w procesie polaryzacji tzw. ruchu niepodległościowego w Galicji, przyspieszając ten proces. Stanowiła niezwykle ciężki cios dla KSSN i nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że jedynie szybki wybuch wojny uratował Komisję i pozwolił jej działaczom odegrać istotną rolę polityczną. Inicjatywa Studnickiego, przedstawiona w liście do ZNP, mogła stać się, gdyby nie wybuch wojny, przyczyną likwidacji, jeśli nie organizacyjnej to w każdym razie politycznej, Komisji.

Duże znaczenie miało też odcięcie KSSN od funduszy amerykańskich. Wprawdzie zjazd KON 12 lipca poparł Komisję, ale nie KON w sprawach finansowych liczył się w Stanach Zjednoczonych, lecz ZNP. W tym kontekście staje się też zrozumiałe stwierdzenie W. Sławka w relacji, jakiej udzielił w 1937 r. przedstawicielowi Instytutu J. Piłsudskiego, że „...sytuacja w jakiej znajdowaliśmy się, polegająca na opieraniu się wyłącznie o skarb austriacki, nie ulegała zmianie“<sup>51</sup>. Sławek ma tu na myśli okres

<sup>47</sup> „Wiek Nowy“ nr 3901 z 14 lipca 1914. Artykuł ten został przedrukowany w sierpniu 1914 w organie KON „Wiści” (por. *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego* t. III, s. 294. Redaktorom pism nie był znany fakt wydrukowania tego artykułu w „Wiek Nowym”).

<sup>48</sup> „Słowo Polskie” nr 303 z 15 lipca 1914.

<sup>49</sup> „Wiek Nowy” nr 3910 z 24 lipca 1914.

<sup>50</sup> AAN KTSSN sygn. 24, k. 7.

<sup>51</sup> Por. także teka IX, Relacja W. Sławka. Zacytowanie tego zdania przez H. Jabłońskiego (*Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958, s. 55) spowodowało postawienie mu przez M. Sokolnickiego zarzutu fałszowania cytat (M. Sokolnicki, *Chlubne karty historii PPS*, „Kultura” VII—VIII, Paryż 1959, s. 156). Jest to klasyczny przykład stosowanej z taką lubością przez piłsudczyków metody dyskredytacji moralnej przeciwnika. Cytatę tę sprawdzałem i brzmi ona tak jak podał H. Jabłoński. Zarzucenie fałszerstwa było

od czerwca 1914 r. Z akt Komisji nie wynika bezpośrednio potwierdzenie tezy Sławka, pośrednio jednak, na podstawie analizy sytuacji finansowej Komisji w momencie wybuchu wojny, na podstawie analizy memoriałów Piłsudskiego dla sztabu austriackiego lat 1912 i 1913 i rozmów jego i Sławka ze sztabem w 1914 r. wydaje się, że teza Sławka (ostatecznie najlepiej chyba poza Piłsudskim zorientowanego w tych sprawach) jest prawdziwa.

Misja Karabasza i Rakoczego nie tylko przyczyniła się do wielu nader istotnych zmian w łonie tzw. obozu niepodległościowego, lecz przez walkę polityczną, która wokół niej rozgorzała, pozwala nam dzisiaj wyjaśnić wiele skomplikowanych procesów zachodzących w łonie tego obozu w przededniu pierwszej wojny światowej.

А н д р ж е й   Г а р л и ц к и

#### МИССИЯ А. КАРАБАША И А. РАКОЧЕГО (1914 Г.)

В апреле и мае 1914 г. пребывали в Галиции представители американской колонии А. Карабаш и А. Ракочи. Они были направлены Национальным польским союзом руководимым в то время эндецко-клерикальными кругами, для проконтролирования деятельности Комиссии сконфедерированных организаций борющихся за независимость и т.наз. Польской военной казны. Результаты этого контроля имели для обеих организаций первостепенное значение, т.к. почти 2/3 их фондов поступало из США. По этому то до прибытия делегатов завязалась обширная переписка коноводов Комиссии с их доверенными лицами в Америке, прежде всего с А. Домбским и Т. Семирадским.

Карабаш и Ракочи прибыли в Краков 21 апреля побывав до этого в Познани и Варшаве. В Кракове состоялись конференции с участием представителей Комиссии в лице Л. Василевского, М. Сокольницкого и В. Славка. Их результатом был подписанный 28 апреля протокол определявший в итоге, что мимо первоначального сомнения делегатов по отношению к Комиссии полученные изъяснения рассеяли недоверчивость и недоразумения и что дальнейшие отношения будут основываться на взаимном доверии.

После подписания протокола Карабаш и Ракочи направились во Львов, где вошли в сношения м.пр. с И. Пилсудским, с наместником Корытовским и Ф. Млынарским. Особенно последняя встреча имела большое значение. В результате разговора с Млынарским и другими эндецкими деятелями, американ-

---

ze strony Sokolnickiego, niezbyt czystym co prawda, unikniem przed podjęciem postawionego, niewygodnego problemu. Na marginesie już tylko dodać można, jako przykład prawdomówności Sokolnickiego, stwierdzenie jego na początku cytowanej recenzji, że zerwał z socjalizmem na przełomie 1907/8 roku. Chodzi mu o zerwanie więzów organizacyjnych z partią, a nie o problemy ideologiczne, bo to byłoby prawdziwe. W końcu 1912 r. pisał bezpartyjny Sokolnicki do Jodki: „musimy uczynić wyraźniejszy krok na lewo jako partia [...]. Czy jednak nie należałoby chociażby przyjąć z powrotem części wyrzuconych przed rokiem [chodzi o tzw. Opozycję PPS — AG], przyjąć np. pośrednictwo sekcji paryskiej? Moje przekonanie jest, że tak”. (List ten znajduje się w Archiwum Akt Nowym w Warszawie, zespół KTSSN sygn. 17, karta 1a).

ские делегаты изменили свое мнение выраженное в краковском протоколе. Это отразилось в отчете опубликованном после возвращения их в Америку. Отчет, результатом которого была резолюция Национального Союза отказывающая межпартийной Комиссии в дальнейшей финансовой поддержке вызвала волну протестов со стороны галицийских деятелей, обвинявших делегатов в фальшивости собранных материалов. В связи с отчетом, в польской прессе в Америке и Галиции развернулась острая политическая борьба.

В результате миссии Карабаша и Ракочего была ослаблена позиция сторонников Пилсудского. Выступление из рядов Комиссии Рабочего Союза, Национального Крестьянского Союза и Союза Независимости было тесно связано с вызванным этой миссией скандалом. Финансовый урон поставил Комиссию в тяжелое положение. Однако процессы начатые или ускоренные деятельностью Карабаша и Ракочего не нашли своего эпилога, в связи с началом I мировой войны.

Andrzej Garlicki

#### LA MISSION DE A. KARABASZ ET A. RAKOCZY

En avril et mai 1914, deux représentants de l'émigration polonaise aux Etats Unis, A. Karabasz et A. Rakoczy, arrivaient en Pologne. Ils avaient été délégués par „l'Union Nationale”, organisation des Polonais d'Amérique, dominée en ce temps par l'extrême droite cléricale. Ils avaient pour mission de contrôler l'activité d'un groupement politique formé depuis peu en Galicie: la Commission des Partis Confédérés Luttant pour l'Indépendance (KSSN). Il s'agissait d'un groupement centre-gauche qui s'apprêtait à prendre part à la guerre contre la Russie tzariste, au côtés de l'Autriche-Hongrie. A cette fin, la Commission avait organisé une collecte, sous les auspices du „Trésor de l'Armée Polonaise” (PSW). Or, les deux tiers de ces fonds provenaient des émigrés d'Amérique. C'est pourquoi l'arrivée de deux délégués présentait une importance capitale pour la Commission des Partis Confédérés. Ses hommes de confiance en Amérique, notamment A. Dąbski et T. Siemiradzki signalaient à l'avance que les délégués se rendaient en Pologne avec un parti-pris hostile à la Commission.

Karabasz et Rakoczy arrivèrent à Cracovie le 21 avril après un court séjour à Poznań et à Varsovie. A Cracovie ils conférèrent avec les représentants de la KSSN et de la PSW, L. Wasilewski, M. Sokolnicki et W. Ślawek. Cette conférence se termina le 28 avril par la signature d'un procès-verbal attestant que la méfiance initiale des délégués américains à l'égard de la Commission avait disparu après qu'ils eurent entendu des explications qui dispersèrent tous malentendus; le procès-verbal ajoutait que dorénavant les relations entre les parties allaient reposer sur la confiance réciproque.

Après la signature de ce procès-verbal, Karabasz et Rakoczy se rendirent à Lwów où ils eurent des entretiens avec J. Pilsudski, le gouverneur de la Galicie W. Korytowski et F. Mlynarski. Cette dernière conversation surtout fut d'une importance primordiale. En effet, à la suite de contacts avec les leaders de la droite nationaliste, les délégués changèrent leur avis exprimé dans le procès-verbal de

Cracovie. Leur compte-rendu publié après leur retour aux Etats Unis critiquait ouvertement les travaux de la Commission. A la suite de cette publication l'Union Nationale fit cesser les envois de fonds à la KSSN. De véhémentes protestations s'ensuivirent, de la part surtout des partisans de la KSSN, qui reprochèrent aux délégués d'avoir faussé les matériaux recueillis. Une polémique acharnée se déclina dans la presse polonaise aux Etats Unis à propos de ce compte-rendu.

La mission de Karabasz et de Rakoczy contribua donc à ébranler la position de la KSSN. Le fait que l'Union Nationale Ouvrière, l'Union Nationale Paysanne et l'Union pour l'Indépendance quittèrent les rangs de la KSSN et que l'organisation paramilitaire des „Drużyny” rompit toutes relations affiliés à la Commission, en fut la conséquence directe. La perte des subventions américaines placa la Commission dans une situation très difficile. Toutefois, les événements déclenchés ou accélérés par la mission de Karabasz et de Rakoczy ne purent avoir de suites puisqu'ils furent interrompus par l'explosion de la Guerre Mondiale qui transforma radicalement la situation.